

Tankowiec »KARPATY« przodującym statkiem Polskich Linii Oceanicznych

Załoga tankowca „Karpaty” w II kwartale br. wykonała plan przewozów za-

WIEŚ potrzebuje silników i kabla

Przeprowadzenie kampanii żniwno - omlotowej i realizacja planowych dostaw zboża dla państwa zależne są w dużym stopniu od sprawnej pracy gminnych ośrodków maszynowych.

GOM jednak brak jeszcze 61 silników spalinowych (S-60 i innych o mocy od 7 do 15 KM) oraz 8.000 mb. kabla do silników elektrycznych o przekroju 4 x 6 mm i 4 x 10 mm.

W ramach pomocy miała dla wsi i szefostw, pierwsze z pomocą pospieszyły małe zakłady produkcyjne z miast powiatowych naszego województwa. Przekazały one GOM 15 silników i 1500 metrów kabla. Z trójmiasta natomiast pomocy udzieliły dotychczas tylko 2 zakłady: Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 12 w Oliwie, które wypoczyło 3 silniki oraz ZBM Baza Remontowa w Gdańsku — 1 silnik spalinowy.

Jak z tego widać, pomoc zakładów trójmiasta odbiega znacznie od możliwości, jakie mają w tej dziedzinie. Należy się więc spodziewać, że organizacje partyjne i związkowe zainteresują się niezwłocznie tą sprawą. Zgłoszenia kierować na leży do wydziału rolnego lub propagandy KW PZPR w Gdańsku.

Lord-major Londynu opuścił Moskwę

MOSKWA PAP. 26 lipca opuścił Moskwę udając się w drogę powrotną do Anglii lord-major Londynu S. Howard i towarzyszący mu W. T. Boston.

S. Howard wygłosił na lotnisku krótkie przemówienie. — Żegnając się z mieszkańcami Moskwy — oświadczył lord-major Londynu — pragnę powiedzieć, że cieszyła mnie możliwość spędzenia kilku dni w waszym pięknym mieście. Wyjeżdżam stąd pod miłym wrażeniem waszej gościnności. Byłem szczerze rad ze spotkaniem z wieloma spośród was i ze zwiedzenia waszego miasta. Żywię nadzieję, że w niedalekiej przyszłości powrócę tu i wznowię przyjaźń, którą nawiązałem z tymi ludźmi.

Tragiczny wypadek na statku-bazie „Fryderyk Chopin”

GDYNIA PAP. W czasie prac załadowczych w ładowni nr 1 statku-bazy „Fryderyk Chopin” — przebywającego na Morzu Północnym miał miejsce tragiczny wypadek. Wskutek nieostrożności dzwignowego przy manewrowaniu beczkami z rybą dwaj członkowie załogi: Tadeusz Nierwicki i Tadeusz Wojtczak ulegli ciężkim obrażeniom. Kierownictwo flotyli dalekomorskiej natychmiast po wypadku odesłało obu członków załogi superkutrem „Gdy 233” do angielskiego miasta Helmsdale, w celu leczenia. W drodze Tadeusz Wojtczak zmarł na skutek odniesionych obrażeń. Jak wynika z depesz radiowych, życiu drugiego z członków załogi nie zagraża niebezpieczeństwo.

Austriacki traktat państwowy wszedł w życie

WIEDEŃ PAP. Dnia 27 bm. w związku z wejściem w życie traktatu państwowego o odbudowie niezawisłości i demokratycznej Austrii od było się ostatnie posiedzenie sojuszników Rady Kontroli w Austrii.

Po posiedzeniu miała miejsce uroczystość spuszczenia flag czterech mocarstw powiewających nad siedzibą sojuszników Komisji Kontroli. Podczas opuszczania flag orkiestra odegrała hymny państwowe Francji, ZSRR USA i Anglii.

Biorąc pod uwagę te osiągnięcia, jak również ciężkie warunki rejsów w klimacie tropikalnym — komisja współzawodnictwa przy Polskich Linjach Oceanicznych przyznała załozce „Karpaty” pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy w II kwartale br. Tym samym załoga tankowca „Karpaty” zdobyła dla swego statku tytuł przodującego w Polskich Linjach Oceanicznych.

Drugie miejsce we współzawodnictwie w II kwartale uzyskała załoga statku „Kiliński”, a trzecie — marynarze ze statku „Współpraca”.

Tytuły najlepszych w zawodzie zdobyli w II kwartale br.: kapitan statku „Karpaty” — Edmund Wichrowski, zastępca kapitana statku „Kiliński” — Stanisław Szalkowski, mechanik z „B. Prusa” — Czesław Orzechowski, oficer z „Bytomia” — Borys Bronikowski, radiooficer z „Kilińskiego” — Jarosław Meleszkiewicz, ochmistrz z „Kociuszk” — Marian Siondalski, marynarz z „R. Traugutta” — Franciszek Urbaś, asystent maszynowy z „Baltyku” — Franciszek Wrona oraz wśród załóg hotelowych — prasowiczka Agrypina Miklin z „Batorego”.

Jugosłowiańska delegacja parlamentarna przybędzie do ZSRR

MOSKWA PAP. W celu dalszego rozwoju przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a Jugosławią przewodniczący Rady Związku A. P. Wolkow i przewodniczący Rady Narodowej W. T. Lacić w imieniu Rady Najwyższej ZSRR skierowali do przewodniczącego Skupczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii M. Pijade depeszę z zaproszeniem do odwiedzenia ZSRR przez delegację parlamentarną Jugosławii.

W odpowiedzi na zaproszenie M. Pijade zakomunikował, iż Skupczyna FLRJ na wspólnym posiedzeniu obu izb wyznaczyła delegację z W. Bokarićem na czele, która odwiedzi Związek Radziecki.

M. Pijade w piśmie swym stwierdził, że wzięta jugosłowiańska delegacja parlamentarna w ZSRR przyczyni się do dalszego rozwoju dobrych stosunków między obu krajami.

Delegacja przybędzie do ZSRR 1 sierpnia br.

Rządowa delegacja radziecka powróciła do Moskwy

BERLIN PAP. W środę rano przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin oraz członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow, którzy po zakończeniu konferencji genewskiej bawili na zaproszenie rządu NRD w Niemieckiej Republice Demokratycznej, odlecieli z berlińskiego lotniska Schoenefeld do Moskwy. Odjeżdżając do Moskwy, premier rządu NRD, Otto Grotewohl, dr Otto Nuschke, dr Lothar Bolz, dr Hans Loch i Paul Scholz, członkowie Biura Politycznego KC SED, nadburmistrz Wielkiego Berlina, Friedrich Ebert, przedstawiciele Izby Ludowej i Izby Krajowej, organizacje polityczne i społeczne.

MOSKWA PAP. Dnia 27 bm. powróciła do Moskwy przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej na konferencję genewską szefów rządów czterech mocarstw przewodniczący Rady Ministrów N. A. Bułganin i członek delegacji — członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow.

RZĄD RADZIECKI będzie bronić nadal polityki POKOJOWEGO ZJEDNOCZENIA NIEMIEC

WIELKI WIEC W BERLINIE z udziałem rządowej delegacji ZSRR

BERLIN PAP. DNIA 26 BM. ODBYŁ SIĘ W BERLINIE NA MARX-ENGELS PLATZ WIELKI WIEC ZWOŁANY PRZEZ RADĘ KRAJOWĄ FRONTU NARODOWEGO NIEMIEC DE DEMOKRATYCZNYCH Z OKAZJI POBYTU W NRD RADZIECKIEJ DELEGACJI RZĄDOWEJ W OSOBACH PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZSRR N. A. BUŁGANINA I CZŁONKA PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR N. S. CHRUSZCZOWA.

Setki tysięcy mieszkańców Berlina zebrały się na udekorowanym flagami Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej placu Marksa-Engelsa. Otwarcia wieceu dokonał wicepremier NRD H. Loch. Na wieceu przemawiali członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier NRD O. Grotewohl. (Fragmenty obu przemówień podajemy poniżej).

Przemówienie N. S. Chruszczowa

Droży Towarzysze i Przyjaciele!

Przybyliśmy do Berlina z Genewy, gdzie, jak wiadomo, odbyła się konferencja szefów rządów czterech mocarstw. Narodził się światła śledziły obrady tej konferencji z ogromną uwagą, pełną nadziei, że przyczyni się

ona do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i do ustanowienia niezbędnego zaufania między państwami. Narodził się światła śledziły obrady tej konferencji z ogromną uwagą, pełną nadziei, że przyczyni się

ona do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i do ustanowienia niezbędnego zaufania między państwami. Narodził się światła śledziły obrady tej konferencji z ogromną uwagą, pełną nadziei, że przyczyni się

ona do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i do ustanowienia niezbędnego zaufania między państwami. Narodził się światła śledziły obrady tej konferencji z ogromną uwagą, pełną nadziei, że przyczyni się

ona do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i do ustanowienia niezbędnego zaufania między państwami. Narodził się światła śledziły obrady tej konferencji z ogromną uwagą, pełną nadziei, że przyczyni się

ona do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i do ustanowienia niezbędnego zaufania między państwami. Narodził się światła śledziły obrady tej konferencji z ogromną uwagą, pełną nadziei, że przyczyni się

ona do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i do ustanowienia niezbędnego zaufania między państwami. Narodził się światła śledziły obrady tej konferencji z ogromną uwagą, pełną nadziei, że przyczyni się

sprawa zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego i kwestia niemiecka, zagadnienie rozbrojenia oraz rozszerzenia kontaktów między Wschodem i Zachodem. Mamy nadzieję, że na konferencji ministrów spraw zagranicznych poczyniony zostanie dalszy krok w kierunku uregulowania nie rozwiązanych problemów międzynarodowych. Wychodzimy przy tym z założenia, że w czasie rokowań muszą być uwzględnione interesy zarówno jednej, jak i drugiej strony. Tylko pod tym warunkiem możliwe jest osiągnięcie słusznego rozwiązania palących problemów między narodowych, złączenie napięcia międzynarodowego oraz zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa.

Na konferencji genewskiej dokonano wymiany poglądów w tak ważnej sprawie, jak kwestia niemiecka. Doskonale rozumiemy, że sprawa ta najgłębiej interesuje przede wszystkim naród niemiecki. Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to dąży on konsekwentnie i rzetelnie do rozwiązania problemu niemieckiego w interesie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Rząd radziecki był i jest zwolennikiem jednoczenia Niemiec zgodnie z interesami narodu niemieckiego, z interesami bezpieczeństwa w Europie (huczne oklaski). Fakty dowodzą w sposób przekonywający, że zwiłoka w rozwiązaniu kwestii niemieckiej nie zależy od Związku Radzieckiego.

Godzi się przypomnieć, że w okresie opracowywania układów paryskich, których celem była remilitaryzacja Niemiec zachodnich i wciągnięcie ich do bloku atlantyckiego, rząd radziecki niejednokrotnie ostrzegał, iż krok ten skompromituje rozwiązanie problemu jednoczenia Niemiec, niestety, ostrzeżeniom tym nie dano posłuchu. Co więcej, niektórzy mężowie stanu spieszyli się z ratyfikacją układów paryskich, utrzymując, że realizacja tych układów umożliwiłaby mocarstwom zachodnim negocjowanie ze Związkiem Radzieckim z pozycji siły. Sądzę, że obecnie dla wszystkich jest jasne, iż rachuby te zawiodły (oklaski).

W Genewie otworcie oświadczyliśmy, iż z uwagi na to, że na terenie Niemiec powstały dwa państwa o różnym ustroju społecznym i gospodarczym oraz że Niemcy zachodnie uczestniczą w pakcie północno-atlantyckim i w Unii Zachodnio-Europejskiej rozwiązanie problemu niemieckiego jest sprawą trudną. Rozwiązanie tej sprawy w obecnych warunkach wymaga dużych i poważnych wysiłków zarówno

Dziś o godz. 17 w Gdańsku na Plac Zebrań Ludowych przybywają sztafety festiwalowe

W dniu dzisiejszym na plac Zebrań Ludowych o godz. 17 przybywają Gwiazdki Sztafety Festiwalowe z terenu całego województwa. Na uroczystości wystąpią czołowe zespoły artystyczne Wybrzeża, m. in. Zespół Pieśni i Tańca Marynarki.

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 178 (2722)

GDĄŃSK, CZWARTEK 28 LIPCA 1955 R.

CENA 20 GR

Przyjeżdżają delegacje na Festiwal



Delegaci młodzieży hinduskiej i wita ją młodzież polska na Dworcu Głównym w Warszawie. CAF — Fot. Kubiak



W nocy z dnia 25 na 26 bm. licznie zgromadzona na Dworcu Gdańskim młodzież warszawskich zakładów pracy serdecznie witała przybyłą na Festiwal delegację Wietnamu.

W skład delegacji młodzieży wietnamskiej, która liczy 99 osób, wchodzi bohaterowie armii ludowej, czołowi producenci pracy i studenci, przedstawiciele zarówno północnego jak i południowego Wietnamu. Wśród członków delegacji znajduje się 57-osobowy zespół chórny i baletowy.

Tym samym pociągiem przybyła również do Warszawy dalsza część delegacji młodzieży Chińskiej Republiki Ludowej. CAF — Fot. Kubiak



Manifestacja młodzieży polskiej i mongolskiej na rzecz przyjaźni i pokoju, podczas powitania delegacji mongolskiej na Dworcu Głównym w Warszawie. CAF — Fot. Kubiak

Przed Festiwalem

Młodzież studencka pomaga w żniwach

W pierwszych dniach lipca, ponad tysiąc studentów z gdańskich uczelni wyjechało do PGR aby pomóc w sprawnym przeprowadzeniu małych i wielkich żniw. Podczas gdy w Warszawie dobiegała końca przygotowania do święta młodzieży całego świata, na polach gdańskich PGR studentów, realizując swoje festiwalowe zobowiązanie, pragną pracować tak, aby przeprowadzić żniwa bez najmniejszych strat. Przy sprzyjającej pogodzie i ko-

nie wyróżniają się brzozy studentów, pracujących w zespołach zjednoczenia PGR Tczew. W zespole Kopytko-wo np. studenci Politechniki Gdańskiej Eugeniusz Marzałkowski i Jerzy Wienko wyrabiają dziennie 300 proc. normy. Po pracy w polu, młodzież studencka poświęca wiele czasu na przeprowadzanie pogadanek, odczytów, wspólne z młodzieżą PGR wydanie gazetki ścisłej. Zasadniczym tematem gazetki są Festiwal i żniwa. W wydawaniu gazetki

ściennych i organizowaniu rozrywek kulturalnych przydojuje grupa studentów z Wyższej Szkoły Pedagogicznej, pracująca w PGR Lubiszewo.

Młodzież gdańskich uczelni pragnie ofiarować pracę przy żniwach jak najlepiej. Toteż w brzdękach panuje wzorowa dyscyplina, a pracę cechuje duża sumienność.

Młodzież, na ogół zadowolona jest z pobytu w PGR. Jedynie studenci z zespołu Fizyko (Zjednoczenie PGR Malbork) narzekają na kiepskie wyżywienie, brak odpowiedniej ilości koców i brak dobrej organizacji pracy ze strony dyrekcji zespołu. Młodzież, która przyjechała do Fizyko, chce realizować swoje zobowiązanie, a nie tracić czasu na próżno. Zadaniem dyrekcji zespołu jest ułatwić studentom wykonanie zobowiązań przez należytą organizację pracy i zapewnienie odpowiednich warunków w zespole.

W DRODZE NA FESTIWAL



Na wyspie Cypr od 1878 r. administracji brytyjskiej, w 1914 a-
nektowanej przez W. Bry-
tanie mieszka około 450
tys. ludności. Cztery pla-
ty mieszkańców stanowią
Grecy, reszta to Turcy i
Armeńczycy. Ludność upra-
wia się przede wszystkim
rolą, uprawiając winogrona
i oliwek. Są tu również
plantacje oliwek i winogron.

Od 1931 r. po zawiesze-
niu przez Anglików Rady
Samorządowej, nieogranic-
zoną władzę w rękach
Angli sprawuje na tej wy-
spie gubernator generalny.
W ciągu lat okupacji rządy
były bardzo biedne, oświata
na niskim poziomie,
a analfabeci stanowili
połowę ludności.

Od ponad roku wzmożli
się na Cyprze opór ludności
greckiej przeciwko oku-
pantom. Wzmógł się ruch
za przyłączeniem wyspy do
macierzystego kraju —
Grecji. Anglicy chcą
utrzymać bazę kontrolującą
drogi morskie prowadzące
na Wschód, terrorem i
represjami starają się u-

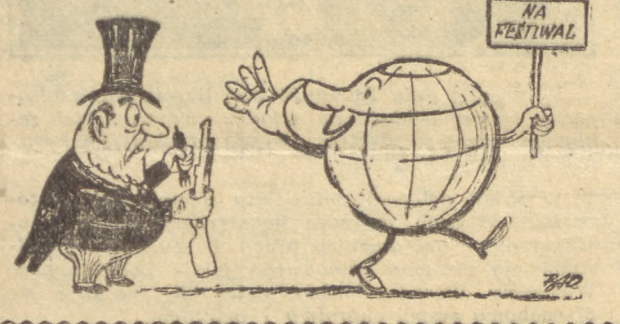
nicestwić wciąż rosnące ru-
chy wyzwolenicze.

Młodzież Cypru bohater-
sko walczy o likwidację
brytyjskich rządów. Ostat-
nio w stolicy Cypru Nico-
sii setki młodzieży greckiej,
tureckiej i armenkiej
demonstrowały na rzecz
połączenia Cypru z Grecją.

Akcja przygotowawcza
do V Festiwalu cieszy się
tutaj dużą popularnością.
Niedawno odbył się w mie-
ście Famagusta III Ogólnocy-
pryjski Festiwal Młodzieży
z Pokoju i Przyjaźni, który
był podsumowaniem osią-
gnięć w akcji przygotowa-
wawczej do V Światowego
Festiwalu. Dokonano tutaj
również wyboru delegatów
do Warszawy. Ogółem dele-
gacja tej wyspy będzie
liczyła 100 osób. W tym
znajdują się 45 chłopców
i dziewcząt z Cypru oraz
55 studentów uczących się
w Pradze, Budapeszcie i
Londynie.

W programie artystycznym
delegacja przewiduje
8 występów, tańce, śpiewy
i sztukę teatralną narodów
Cypru. Ciekawym wystę-
pem na Festiwalu warszaw-
skim będzie gra na ludo-
wym instrumencie arabskim
zwanym „Ud”.
Młodzi sportowcy przy-
gotowują interesującą wy-
stawę, do której eksponaty
są już skompletowane. De-
legacja przywiezie również
wystawę artystyczną, obra-
zującą osiągnięcia młodzie-
ży w tym kraju.

Delegaci z Cypru chcie-
liby się spotkać na Festi-
walu z młodzieżą brytyjską,
turecką i bułgarską,
by zamyślić o łączącej
ich przyjaźni.



Nagrody państwowe za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki

(Ciąg dalszy)

NAGRODY II STOPNIA NAGRODA ZESPOŁOWA

Techn. Franciszek Baran,
inż. Edward Kuczyński, inż.
Dawid Jung, inż. Eugeniusz
Konieczny, inż. Maciej Su-
łek, techn. Jan Koryl — za
opracowanie, wykonanie i
uruchomienie linii automa-
tycznej do obróbki głowicy
silnika S-42 do samochodu
czołowego Star-20. (Pierw-
sza linia automatyczna w
Polsce).

Prof. inż. Ignacy Brach
— za całość prac w dziedzi-
nie transportu wewnątrz-
kładowego.

Nagroda II stopnia

Franciszek Klaja — za za-
iniowanie i wprowadzenie
nowej metody komplekso-
wego współzawodnictwa so-
cjalistycznego.

Sekcja Przemysłu Ciężkiego

Nagroda zespołowa

Mgr inż. Andrzej Czap-
licki, mgr inż. Andrzej Gó-
rski, mgr inż. Krzysztof Gro-
dzicki, dr inż. Barbara Kru-
kowska-Fule — za prace nad
odtwarzaniem górnictwa i
galu.

Nagroda zespołowa

Doc. inż. Jan Hurysz,
prof. Antoni Salustowicz,
mgr inż. Jan Urban, doc.
mgr inż. Bogdan Neyman,
prof. mgr inż. Józef Zna-
ński, mgr inż. Andrzej Smo-
larski, mgr inż. Kazimierz
Izdebski, inż. Władysław
Mrozek — za opracowanie
zagadnienia tapan w górnict-
wie węglowym.

Nagroda zespołowa

Inż. Antoni Jabłoński,
inż. Jerzy Ostaszewicz, inż.
Feliks Tychowski, inż. Mje-

czyślaw Ciszewski, inż. Cy-
ryl Niewiadomski — za wpro-
wadzenie przewodów stalowo-
aluminowych do sieci
trakcyjnych.

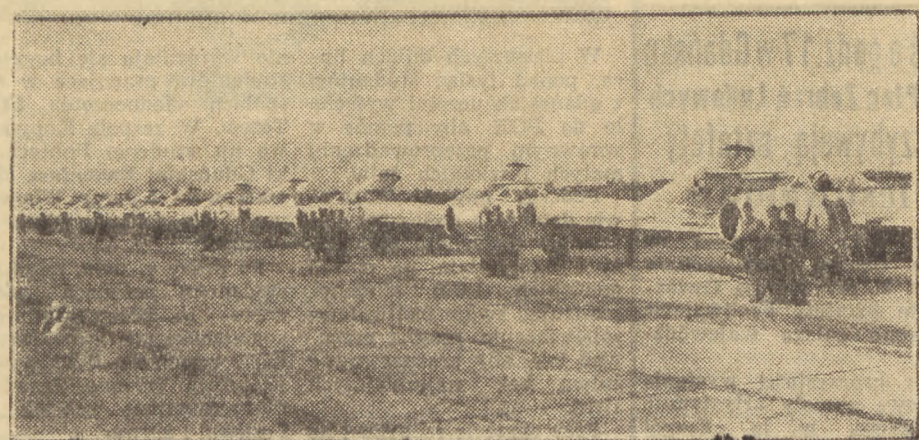
Nagroda zespołowa

Inż. Stanisław Karlic, inż.
Józef Weryński — za skon-
struowanie i wyprodukowa-
nie urządzeń wiertniczych
dla przemysłu naftowego.

Nagroda zespołowa

Prof. dr Aleksander Krup-
kowski, inż. Czesław Adam-
ski, inż. Stefan Balicki, inż.
Krzysztof Rutkowski, inż.
Zbigniew Górny, inż. Jerzy
Wojcik, inż. Eugeniusz Sala,
inż. Kazimierz Boroń, Bo-
lesław Sanik, inż. Władysław
Krawczyk, inż. Bogusław
Bobrzyński — za opracowa-
nie i wdrożenie w praktyce
przemysłowej wysokowarto-
ściowych stopów nieżelaz-
nych.

(Ciąg dalszy nastąpi)



»PRAWDA« o głosach prasy światowej

na temat wyników KONFERENCJI GENEWSKIEJ

MOSKWA PAP. „Prawda” zamieszcza artykuł, w
którym komentuje wypowiedzi prasy zachodniej o wy-
nikach konferencji genewskiej. „Prawda” stwierdza, że
liczne echa prasy światowej o wynikach konferencji ge-
newskiej świadczą, iż opinia publiczna jest głęboko za-
adowolona z pozytywnych rezultatów osiągniętych na
konferencji.

Uwaga prasy zagranicznej koncentruje się przede wszystkim wokół problemów, które omawiano na konferencji w Genewie. Cała prasa światowa podkreśla fakt, iż w wyniku wymiany poglądów na konferencji opracowano uzgodniony przez wszystkie cztery delegacje wspólny dokument: dyrektywę szefów rządów czterech mocarstw dla ministrów spraw zagranicznych. Po zakończeniu konferencji genewskiej radio francuskie podało: „Po raz pierwszy sześć-
cie czterech mocarstw opracowały wspólny dokument zawierający konkretne dyrektywy dla ministrów spraw zagranicznych. Konen-
tator „New York Times” pisał, że „Europa zadowolona jest z konferencji, ponieważ całe stulecie strachu i obaw nauczyły ją cenić każdy krok zmierzający do utrzymania pokoju”.

Spółeczeństwo w Europie zachodniej — pisze „Prawda” — pragnie, aby poważna praca nad utworzeniem systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, opartego na udziale wszystkich państw europejskich i Stanów Zjednoczonych, uwieczniona została sukcesem.
Jak wiadomo, pisze dalej autor, na konferencji genewskiej uznano, że rozwiązanie kwestii niemieckiej i zjednoczenia Niemiec w drodze wolnych wyborów powinno być dokonane zgodnie z narodowymi interesami narodu niemieckiego i interesami bezpieczeństwa w Europie. Jednakże na konferencji genewskiej ujawniły się również rozbieżności. Autor podkreśla, że szereg organów prasy zagranicznej występuje przeciwko temu, aby różnice w poglądach na sprawę niemiecką miały przeszkodzić rozwiązaniu wszystkich innych problemów, które znajdowały się na porządku dziennym konferencji genewskiej.

„Reynolds News” pisał w dniu 24 bm.:
„Sprawa zjednoczenia Niemiec nie powinna przeszkadzać się w przeszkodzie, o którą rozbija się wszystkie inne nadzieje na pokój”. Dziennik wskazuje, że już teraz „Wschód i Zachód mogą osiągnąć porozumienie w sprawie rozwoju wymiany handlowej i w sprawie zlikwidowania lub zredukowania do minimum listy towarów strategicznych, których eksport jest niedozwolony”.

Pozytywne rezultaty konferencji genewskiej — zdaniem wielu obserwatorów — polegają również na tym, że otwartą została droga do dalszego rozpatrzenia i rozwiązania tchnych palących problemów międzynarodowych.

Wieloletni stosunek dyplomatyczny, handlowy i kulturalny z Niemiec Republiką Federalną. Nawładanie takich stosunków stworzyłoby podstawę do współpracy między Związkiem Radzieckim a Niemcami zachodnimi i byłoby tym samym ważnym wkładem do sprawy przywrócenia jednolitej Niemiec (oklaski).

Towarzysze! Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zjednoczone we Frontie Narodowym, którego siłą przewodnią jest Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, osiągnęły poważne sukcesy na drodze budowy nowego, demokratycznego życia.

W czasie naszego pobytu w Niemieckiej Republice De-

mokratycznej, dzięki uprzejmemu zaproszeniu naszego rządu, zwiedziliśmy niektóre przedsiębiorstwa, niektóre okręgi rolnicze, widzieliśmy, z jaką niespożytą energią pracuje talentowany naród niemiecki nad dalszym rozwojem gospodarki i kultury swej republiki, nad dalszym podniesieniem dobrobytu mas pracujących.

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, rządu radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, w imieniu całego narodu radzieckiego pragnę życzyć wam, drodzy przyjaciele, nowych sukcesów w waszej twórczej pracy, w waszej walce o jednolitą, pokojową i demokratyczną Niemcy (hucne oklaski).

Niemiecka ziemia nigdy nie powinna stać się bazą wypadową nowej agresji

Przemówienie Otto Grotewohla

BERLIN PAP. Drodzy to-
warzysze i przyjaciele!
Z wielką radością witamy
dziś wśród nas radziecką de-
legację rządową, która po
pomyślnych rokowaniach w
Genewie przybyła do nas z
kilkudniową wizytą.

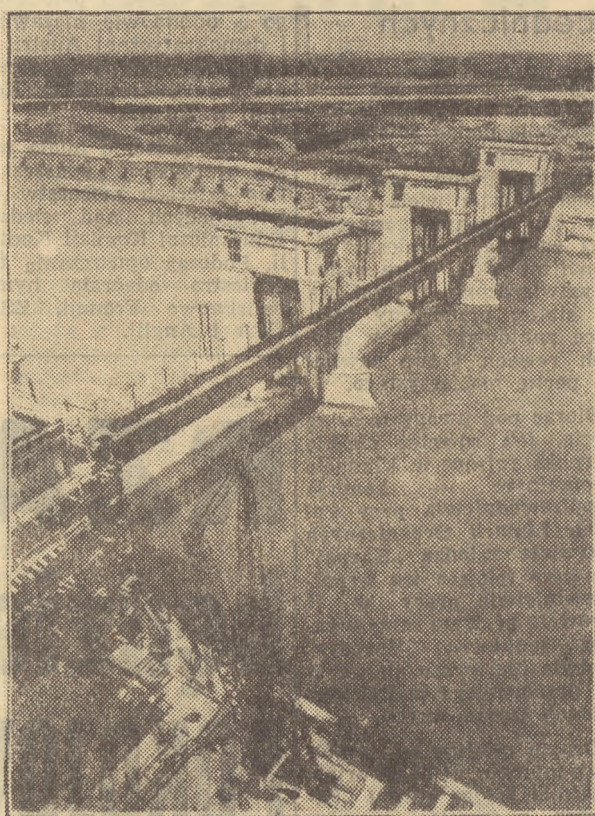
Konferencja genewska u-
trowała drogę do dalszych
owocnych rokowań i do roz-
wiązania pilnych problemów
międzynarodowych środkami
pokojowymi. Narody winny
czuć obecnie nad tym, aby
dyrektywy konferencji
zostały zrealizowane.

Rozmowy genewskie w
sprawie położenia kresu zim-
nej wojnie zakończyły się
sukcesem. Dla narodu nie-
mieckiego ma to ogromne
znaczenie, albowiem zimna
wojna przyczyniła się do
utrzymania rozbicia Niemiec
i do pogłębienia ich podzia-
łu. Jednakże wola narodów
strategicznych, których eks-
port jest niedozwolony”.

Na straży
pokojowej pracy
narodu

Przed startem odrzu-
tów do lotów ćwicze-
nych szykiem defilado-
wym. CAF — WAF

Przeobrażanie przyrody na Węgrzech



Potężne prace wodno-
inżynierskie na rzece Ci-
sa i budowa Głównego
Kanału Wschodniego przy-
czynią się do przeobra-
żenia przyrody na Wę-
grzech. W okolicy Cisa
przeprowadza się obecnie
prace nawadniające, zakła-
da stawy rybne i pola ry-
żowe, buduje zbiorniki
wodne. W budowie jest
również elektrownia wod-
na, która już na jesień
br. da energię elektryczną.

Na zdjęciu: fragment
budowy elektrowni wod-
nej.

Fot — CAF

Przed rokowaniami USA z ChRL

NOWY JORK PAP. — De-
partament Stanu USA opu-
blił oficjalny komunikat
na temat rozoczenia w
dniu 1 sierpnia br. w Ge-
newie rozmów amerykańsko-
chińskich na szczeblu am-
basadorów w sprawie „re-
patriacji osób cywilnych
oraz w niektórych innych
praktycznych sprawach be-
dących obecnie przedmio-
tem sporu między obu kra-
jami”.

Według wspomnianego ko-
munikatu, Stany Zjednoczo-
ne będą reprezentowane w
Genewie przez ambasadora
USA w Pradze — A. John-
sona.

Jak wynika z komunikatu
Departamentu Stanu „po
oświadczeniu Czu En-lajna
na konferencji w Bandun-
gu, że gotów jest on per-
traktować bezpośrednio z
USA, pewne rządy zba-
dały w Pekinie i Wa-
szyngtonie możliwość podje-
cia takich rokowań. Wyra-
żono pogląd, że wznowienie
rokowań genewskich na
szczeblu ambasadorów jest
pożądane ponieważ mogą
one doprowadzić do porozu-
mienia”.

NEW YORK PAP.

Przewodniczący ko-
misji spraw zagranicznych
senatu George oświadczył,
że rozmowy w sprawie re-
patriacji mogą oczyścić drogę
do dalszych rokowań,
ewentualnie między ministrami
i spraw zagranicznych. Se-
nator stwierdził również, że
rozmowy w Genewie nie do-
tyczą żadnej trzeciej strony
(tj. czangkajszekowców).

Radiowe przemówienie EISENHOWERA do narodu amerykańskiego

NOWY JORK PAP. 25 bm.
prezydent Eisenhower wygło-
sił do narodu amerykańskiego
go przemówienie radiowe i
telewizyjne, poświęcone wy-
nikom konferencji genew-
skiej.

Prezydent oświadczył, że
„w Genewie wszystkie strony
udzieliły sobie wzajem-
nie zapewnienia, iż zamierza-
ją działać w nowym duchu
pojednawczości i współpracy
w stosunkach między sobą”.
Stwierdził on, że „ogniowa
próba tych zapewnień będzie
październikowa konferen-
cja ministrów spraw za-
granicznych czterech mo-
carstw”, której celem będzie
przekształcenie w konkretne
porozumienie ogólnych sformu-
łowań zawartych w dy-
rektywach szefów rządów”.

Dalej Eisenhower zaga-
nił, że na konferencji ge-
newskiej nie zawarto żad-
nych tajnych porozumień.
Stwierdził on, że przybył do
Genewy wraz z sekretarzem
stanu Dullesem, aby przed-
stać jak najdokładniej da-
żenia narodu amerykańskiego
do pokoju oraz zasady, na
jakich — zdaniem USA —
pokój powinien się opierać.

„Jeśli wierzymy, że porozu-
mienie może nastąpić, nie po-
winniśmy się zrażać z powo-
du faktu, iż nasze idee, na-
sze koncepcje lub nasze po-
zycje nie zostały zaakcep-
towane natychmiast przez
drugą stronę”. Eisenhower
podkreślił, że trzeba szano-
wać poglądy narodu, aby
stworzyć sprzyjającą atmo-
sferę na konferencjach mi-
ędzynarodowych.

Prezydent stwierdził, że

Pinay

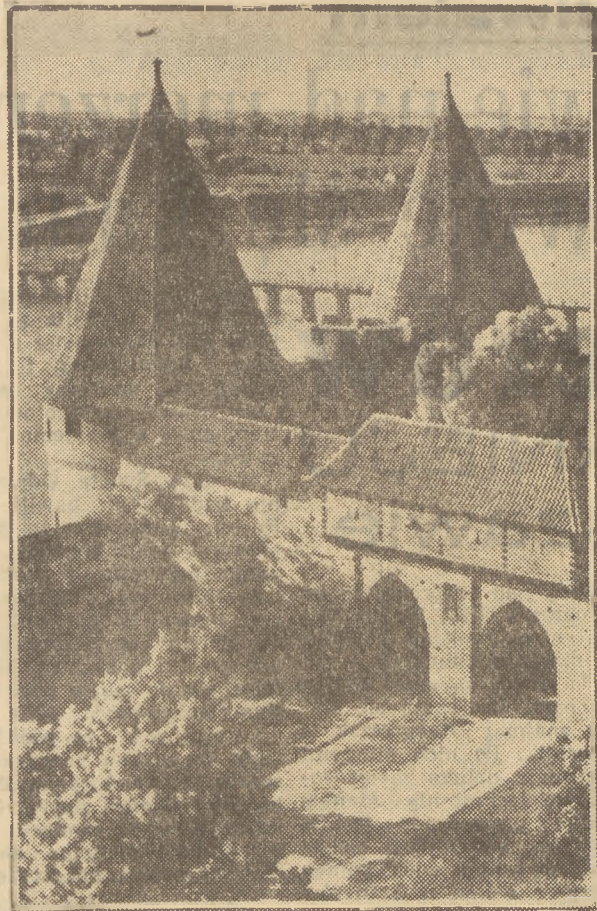
o stosunkach

francusko-chińskich

PARYŻ PAP. Minister
spraw zagranicznych Francji
Pinay przemawiając we wto-
rek w Radzie Republiki
oświadczył, iż rząd francu-
ski bada obecnie sprawę na-
wiązania stosunków dy-
plomatycznych z Chinami Re-
publika Ludowa. Pinay
stwierdził ponadto, że rząd
zamierza przystąpić do roz-
mów w sprawie stosunków
kulturalnych i ekonomicz-
nych z ChRL jeszcze przed
całkowitym uznaniem dy-
plomatycznym.

W zakończeniu prezydent
Eisenhower stwierdził, że
dalsze rokowania między
czterema mocarstwami będą
wymagały dużo czasu, do-
brej woli i wzajemnych
ustępstw ze strony wszyst-
kich uczestników. Podkreślił
on, że wszyscy w Genewie
odczuwali dążenie ludzkości
do pokoju, dążenie, które
wywarło wpływ na wyniki
konferencji.

LONDYN PAP. Agencja
Reutersa, komentując prze-
mówienie Eisenhowera po-
kreśla, że przeznaczone było
ono raczej „dla słuchaczy
amerykańskich niż zagranic-
nych” i miało „ostabić kry-
tykę”, z jaką stanowisko
prezydenta w Genewie spot-
kało się ze strony prawego
skrzydła republikanów.



Fragment zamku malborskiego

Połowcy na „długą wędkę”

Spopularyzować system haczykowy w rybołówstwie przybrzeżnym

Na wstępie mały ułkon w stronę... wędkarzy. Tak połów na haczyki, to nie tylko przyjemna rozrywka dla amatorów sportu wędkarskiego. Ten sposób połowów oczywiście w innej formie jest nadal stosowany również i w wielkim rybołówstwie przemysłowym. W tym wypadku jednak kije wędkarskie zastępuje wielokilometrowej długości sznur, do którego w odcinkach mniej więcej dwumetrowych przy mocowane są haczyki z przynętą. Liczba ich wynosi 3 do 4 tysięcy, a nawet więcej. Łowi się tak nie tylko rybę szlachetną, ale — szczególnie w pewnych okresach roku — także rybę masową — dorsza.

Sezonem połowów haczykowych dorsza są miesiące letnie. W tym okresie na bliskich łowiiskach bałtyckich stosowanie włoka, sieci trałowej — daje znakomite rezultaty. Ryba jest rozproszona. Często załoga kutra uzyskuje z zaciągu zaledwie kilka skrzyniek. Oczywiście taki połów jest deficy-

towy i nieraz wartość złowionej ryby nie pokrywa nawet kosztów paliwa.

W tym „ogórkowym” czasie, silne kutry „Arki” wypływają na Morze Północne, gdzie sytuacja jest inna. Tam masowo gromadzi się śledź. Nadające się do dłuższych rejsów jednostki spożywcze rybackie znajdują rybę na wodach Rynny Słupskiej lub przy brzegach kłajpedzkich. Spora jednak liczba kutrów trałuje na po- bliskich łowiiskach i rezultaty tych połowów są mierne. Na domiar nie mogą one eksploatować — szczególnie w pobliżu Władysławowa i Leby — dość sporych obszarów połowowych ze względu na ich kamienisty grunt. Włok podarby się na strzępy.

W tych warunkach zarówno dla wypełnienia luki w połowach letnich, jak również wykorzystania wspomnianych wyżej łowiisk — wskazane jest szerokie roz- winięcie połowów haczykowych. Dodajmy, że praktyka w miesiącach letnich wykazuje dość poważne różnice w wynikach połowowych — własnie na korzyść ryba- ków łowiących haczykami. Tak np. według danych Mor- skiego Instytutu Rybackiego — kutry trałowe z bazy kołobrzelskiej uzyskiwały w lipcu średnio 800 — 900 kg ryby na kutrobie. Natomiast mniejsze jednostki kutrowe i motorówki, łowiące na haczyki, przywo- ziły średnio 1250 kg dorsza.

Dane te dotyczą lat ubiegłych, ale również w br. sytuacja jest podobna. Tak więc w czerwcu br. jednostki łowiące na haczyki z kołobrzelskiej „Belony” uzyskiwały blisko dwa razy wię- ciej ryby niż np. łowiące wędkami rybacy z „Gryfu” we Władysławowie. Do- dajmy tu jeszcze, że jednostki, łowiące na haczyki, osią- gały znaczne oszczędności w zużyciu paliwa.

Opierając się na wskaza- niach MIR i doświadczal- niach spółdzielni rybact- kich z Zalewu Szczecińskiego, Krajowy Związek Spółdziel- ni Rybołówstwa Morskiego przystąpił do spopularyzo- wania metody połowów haczykowych wśród rybaków naszego województwa. Zo- stały przez zarząd opracowa- ne obszerne instrukcje i, jak się to mówi — wysłane w teren.

Minęło kilka miesięcy. Większość spółdzielni nie na- desłała jeszcze odpowiedzi. Jedynie „Gryf” we Władysławowie i spółdzielcy z Leby zawiadomili zarząd Krajowego Związku, że sko- rzystają z nadesłanych im zaleceń.

W magazynie sprzętu spół- dzielni rybactkiej „Gryf” obok kompletu wielu ty- sięcy haczyków, leżą długie zwoje bawełnianego sznura. Ale już pierwszy rzut oka wy- starczy, by stwierdzić, że znaczna ich większość nie

zotknęła się jeszcze z wodą morską. Łowi bowiem haczykami tylko... jedna mon- torówka, „Puc 31” — naj- mniejsza jednostka spółdziel- ni. Jakże ma rezultaty? W lipcu br. dała więcej ryby niż szereg znacznie więk- szych kutrów. 6 lipca złowi- ła np. 1120 kg ryby.

Dlaczego więc inne kutry nie idą jej śladami? Otóż sporo jest jeszcze nierozwia- zanych spraw. Na przykład — przynęta. Używa się w tym celu małej rybki morskiej — tobisa, który jest swego rodzaju „dorszowym przysmakiem”. Załoga „Puc 31” łowi tobisę sama i sa- ma nadziewa je na haczyki. Ale wymaga to dużo

zręczności i czasochłonnej pracy. Poza tym i połowy tobisa są różne. Chodzi o to, by z jednej strony stwo- rzyć odpowiednie zapasy przynęty w tzw. sadzach, ponadto zorganizować po- moc na ładzie w celu szyb- szego nadziewania przynęty na tysiące haczyków. Poza tym w myśl instrukcji mia- no poczynić kroki w celu zamrożenia pewnej ilości tobisa na zapas. Ławice tej ryby bowiem pojawiają się tylko w okresie letnim i to- nawet w określonych po- razach dnia.

Zarząd spółdzielni „Gryf” przygotował pewną ilość sprzętu do połowów haczykowych. Przystapio- no do budowy pomieszczeń dla przynęty. Ale już dziś wi- dać, że grozi niebezpieczeń- stwo utracie w połowie drogi. Przyczyna tkwi nie tylko w trudnościach zwi- anzanych z organizowaniem brygad pomocniczych, ale przede wszystkim w nle- chęci ci wielu członków spółdziel- ni do tego rodzaju połowów.

Że się stało, że nie pocy- niono dotąd żadnych kro- ków, aby wyeliminować za- łogom, że chodzi przede wszystkim o wykorzystanie przynęty letniej, gdy połowy w łowiiskach przy brzeżnych są nieopłacalne. Chodzi również o załatwie- nie przez Zarząd Krajowe- go Związku sprawy wynag- rodzenia przy stosowaniu połowów haczykowych. Trze- ba tu bowiem wziąć pod uwagę zwiększoną praco- chłonność przy tego rodza- ju połowach.

Warto by również zapo- znać rybaków z interesują- cymi doświadczeniami Pa- nińskiego Przedsiębiorstwa Połowowego „Szkuner”. Przedsiębiorstwo skierowało do próbnych połowów haczykami jeden ze swych ku- trów — „Wła 74”. „Kuter ten” — mówi dyrektor po- łowowy tow. Marian Bakola — podczas dotychczasowych trzykrotnych wyjazdów zło- wił znacznie więcej, niż in- ne przy pomocy trału. Przy- wiozł rybę dużą, dorsza wa- żącego do 12 kg sztuka. Trze- ba przy tym zaznaczyć, że „Wła 74” wykorzystuje ło- wiiska o kamienistym grun- cie, gdzie nie można niepo- kojone dursze nieźle się „od- chowały”.

Jak więc widzimy poło- wy haczykowe w okresie letnim to poważny problem w rybołówstwie. Spopula- ryzowanie ich przyniesie na- szę gospodarce rybnej po- ważne korzyści.

B. L.



NAZIM HIKMET Ostatni list do MEMEDA

W doli czy niedoli, z tobą mi inaczej...
Matka...
W owe rano rozłąki
już mieliśmy się spotkać,
już nie mogliśmy się spotkać.

Matka
najlepsza, najmądrzejsza z matek,
da Bóg, przeżyj długie lata...
Nie obawiam się śmierci, mój synu,
Lecz co tam — wierz mi:

zdarza się w czasie pracy,
że drgnę nagłe,
lub w samotności swoje dni,
trochę mi ciężko żyć,
Nie można, Memedzie, życiem się nasycić,
Nie można się nasycić.

Zuj na świecie tak,
jakby świat był twoim domem rodzinnym.
Nie tak, jakbyś przyjechał „na lato”,
Nie tak, jak sublokator,
Wierz nasionom, morzu, ziemi,
człowiekowi — ponad wszystko.

Kochaj maszynę, chimurę, książki,
człowieka — ponad wszystko.
Współczuj złamanej gałęzi,
gasnącej gwiazdzie,

rannemu zwierzęciu.
Lecz ponad wszystko współczuj
człowiekowi.

Będzie cię radowało wszystko, co dobre,
będzie cię radowało ciemność i światłość,
będzie cię radowało cztery pory roku,
ale ponad wszystko będzie cię radował
człowiek.

Pomiędzy innymi krajami jest jeden
uroczy kraj

Turcja,
nasza ojczyzna, Memedzie
proś i szczerzy,
pracowici i odważni,

nie w okropnej biedzie,
Naród cierpi i cierpi.
W końcu szczęścia doczeka.
Ty wspólnie z tureckim ludem
tam będziesz budował komunizm,
Będziesz go widział, będziesz go trzymał
w rękach

Ja, Memedzie, żyję oddalony
od mojej mowy, od moich pieśni,
od mojej soli i chleba.
Będę umierał do twojej matki stęskniony
do ciebie, do przyjacieli, stęskniony
do mojego narodu

Ale nie na wygnaniu,
ale nie na obczyźnie.
Będę umierał w kraju,
o którym marzyłem za młodu.
w białym mieście
moich najpiękniejszych dni

Moje dziecko,
Memedzie,
powierzam cię Komunistycznej
Partii Tureckiej.

Społojny,
odchodzę.
To życie, które we mnie dogasa,
trwać będzie w tobie jeszcze kawał czasu,
a wiecznie — w moim narodzie

Moskwa 195...

Przetłumaczyła z tureckiego
MALGORZATA LABECKA-KOCHEROVA

Przed Festiwałem

Gwiazdy pokoju nad Strzeczem

DO Strzecz przy- jeżdżam w połud- nie. Ciszę upalnego dnia, przerywało u- porczywe dudnienie trakto- ra. Po drodze zdążyłem się dowiedzieć, że przewodni- czącego gromadkiego koła ZMP znajduje w PGR na końcu wsi.

Na obszernej podwórku gospodarstwa — pusto. Kie- rując się na dobiegający z jakiejś szopy łomotu motoru odnajduję umorusanego w smarze traktorzystę. Pytam o przewodniczącego ZMP.

— Czaja jest w polu. Ale niedługo już przyjedzie. W gospodarstwie nikogo nie- ma. Tylko ja tu mocuję się z tym swoim „rumakiem”. Kłicha nawaliła.

W trakcie rozmowy z traktorzystą, na podwó- rze wjechał wóz wyładowa- ny mchem. Po chwili pod- szedł do nas niewysoki chłopak o jasnych kędzie- rzawych włosach.

— Czaja, tu do ciebie gość z Gdańska...

RZADKO można usły- szyć, by w PGR kierowano pod adre- sem Czaj słowa pochwa- ly... Zaorse traktorzysta

więcej ziemi, szybko napra- wił mechanik jakiegoś uszko- dzenie maszyny, czy też któryś z robotników odzna- czył się przy pracy w polu — z całą pewnością o każ- dym z nich powiedział: „Zuch”, albo coś w tym sensie. A Czaja? Przyszły- czajono się już, że — wsta- je zawsze o świcie, zawcza- su ogląda miejsce, gdzie ma pracować, cicho i spo- kojnie wyjaśnia młodzie- ży, co i jak należy robić, żeby praca szła szybko i sprawnie. Potem cały dzień krząta się pracowicie. Zaw- sze ma jakieś troski, nigdy nie usiedzi chwili, żeby coś nie robić. Ale cóż w tym dziwnego? Dawno wi- adomo, że Czaja ma już taki charakter — wszystko go interesuje, każdemu chciałby pomóc razem ze swoją zetepowską „mło- dą gwardią”.

Jeśli bezpośrednio pyta- cie kogoś z pracowników PGR o Czaję i jego pra- cę, to rozmowa waz, za- skoczony pytaniem, będzie milczał chwilę, a potem od- powie: „Leon? Jakże on mógłby źle pracować? To swój chłopak. Na takich całe gospodarstwo się opie- ra”.

Wszyscy w gromadzie pa- miętają, jak w grudniu ub. r. powrócił do Strze- cza, by być przy starej matce i pomagać jej. Przed- tem pracował jako tokarz w Stoczni Rzecznicy w Ple- niewie. Pierwsze zaraz kro- ki skierował do sekretarza organizacji partyjnej, dopy- tywał się o ZMP. A z ZMP w gromadzie nie było we- soło. Kolo przestało w jesie- ni istnieć. Wielu chłopaków poszło do wojska, ten i ów przeniósł się ze Strzeczca do innej miejscowości, po- zostali tylko trzech ZMP- owców w PGR. Trzeba było od nowa zakładać ko- ło ZMP.

Czaja zabrał się z miejsca do roboty. Chodził do ka- żdego, rozmawiał, agitował.

Zaczęli się zgłaszać pierwsi chętni do pracy w organizacji: Repka, Wenta, Bulezak. Potem wstąpiła Jadwiga Tył. Nie spodzie- wali się, że ta 15-letnia dziewczyna będzie im mogła tak wiele pomóc. Wniósł ona ze sobą zapal do pracy. Sama założyła w należącym do ich gromady Miłoszewie drugie koło ZMP. Nie obejrzyli się, jak organizacja wzrosła, zaczę- ła żyć. Dziś koło liczy już ponad 30 członków.

— To już jest pewien sukces — mówi Czaja, — ale na tym nie mamy za- miaru poprzestać. Chcemy założyć koło ZMP w Tep- czu i Lewinie. Tam jest dużo młodzieży i — co jest ważne — ładna świetlica. Od tej świetlicy chcemy zacząć.

Czaja opowiadał trochę chaotycznie. Może dlatego, że cieszył się sukcesy ko- ła ZMP, a jednocześnie drażniły i martwiły go bolące kl, czasem drobne, niekie- dy poważniejsze.

— Wiele, podzielił się du- że i ważne dla gromady zo- bowiązanie. Wykopać pra- wie 600 m rowu odwadnia- jącego — to nie taka łat- wa robota. Szkoda, że nie widzieliście, jak pracow- ła nasza młodzież. Przyszli wszyscy — ZMP-owcy i nieorganizowani. Gienek Blok ze swoją siostrą i Zygmunt Trepezyk wyprze- dził wszystkich. No, a in- ni też nie żalowali sił... 100 metrów rowu w Miłosze- wie wykopaliliśmy ploru- nem. Łąki będą suche, bydo będzie miało więcej siana. Zresztą zobaczcie sami jak tam wygląda.

Powracaj jednak co chwi- ła do sprawy założenia koł ZMP w Tepczu i Lewinie.

— Wiele mogłaby nam pomóc ekipa łączności mia- sta ze wsią — mówił. — Naszą gromadą opiekuje się Gościłcińska Fabryka Mebli, tylko że niewiele, a właściwie nic, nie poma- ga. Ekipa była w ciągu ro- ku dwa razy, do Tepcza jednak nikt nie zjawił. Na rzekali, że to za daleko (7 km) i że zła droga...

Zastanawiałem się, skąd w ciągu pół roku istnienia koła ZMP w gromadzie tak wzrosła aktywność młodzie- ży?

Oliarna praca całego za- rządu gromadkiego, bez- pośrednie podejście do ca- łej młodzieży, częste roz- mowy indywidualne — to raz. A co jeszcze?

Odpowiedź na to pytanie usłyszałem z ust traktorzy- sty Miotka. Powiedział on po prostu:

— Te nasze zobowiąza- nia festiwalowe nie wysko- czyły same. Czytaliśmy w gazetach o czynie festiwa- lowym w kraju, przed każ- dą wieczornicą robiliśmy pogadanki. I tak powoli

każdy zrozumiał, że ten row- wartoby wykopać, bo to przyniesie pożytek całej gromadzie, że boisko też potrzebne, bo będzie po pra- cy jakaś rozrywka. Ktoś musiał pokierować pracą. A kto miałby to robić, jak nie ZMP?

Hasła festiwalowe padły na przygotowany grunt.

WIECZOR. Słońce po- wali opadło za lesi- ste wzgórza, topiąc ostatnie jaskrawo-czerw- ne promienie w połyskują- cą tafel jeziora. Niebieski półmrok okrywa kolejno domy Strzeczca, pola i za- mykający półkole horyzon- tu las.

Szliśmy szybkim krokiem do Miłoszewa. Chciałem koniecznie zobaczyć, jak wygląda zrealizowane przez młodzież ze Strzeczca i Miłoszewa zobowiązanie na- częć V Festiwalu. W na- grodzie za czyn festiwalowy — wykopać blisko 600 m rowu odwadniającego, zbu- dowanie kilkuset metrów ogrodzenia w PGR i boi- ska — czterech ludzi z gro- mady pojeździe na Festiwal do Warszawy: Jadwiga Tył, Władysław Miotk, Leon Czaja i Edek Ki- liński.

— Właściwie to jeszcze pracujemy — mówił Czaja — mamy jeszcze sporo do kopania u siebie nad je- ziorą, w Strzeczcu. Tutaj wykonalimy przeszło 100 m i przygotowaliśmy te- ren pod boisko. O, już wi- dać! To tutaj niedługo be- dziemy grać w piłkę...

Przed nami rozciąga się spory kawał ściśnięte zaorane go gruntu. Ziemia leży du- żymi bryłami. Grunt wi- dać był twardy, skamienia- ły, nie naruszony od lat. Przypuszczenia moje po- twierdziły się.

— Traktor nie mógł u- ciągnąć pluga — opowia- dał Czaja. — Ale parę dni temu wyoraliśmy kilka min przeciwczołgowych. Miotk miał szczęście, że nie wybuchł... Musielismy przerwać pracę i wezwać na pomoc żołnierzy, którzy wydobycie już miny gdzieś zabrali, a przy okazji prze- szukali jeszcze raz cały te- ren. Więcej min nie było.

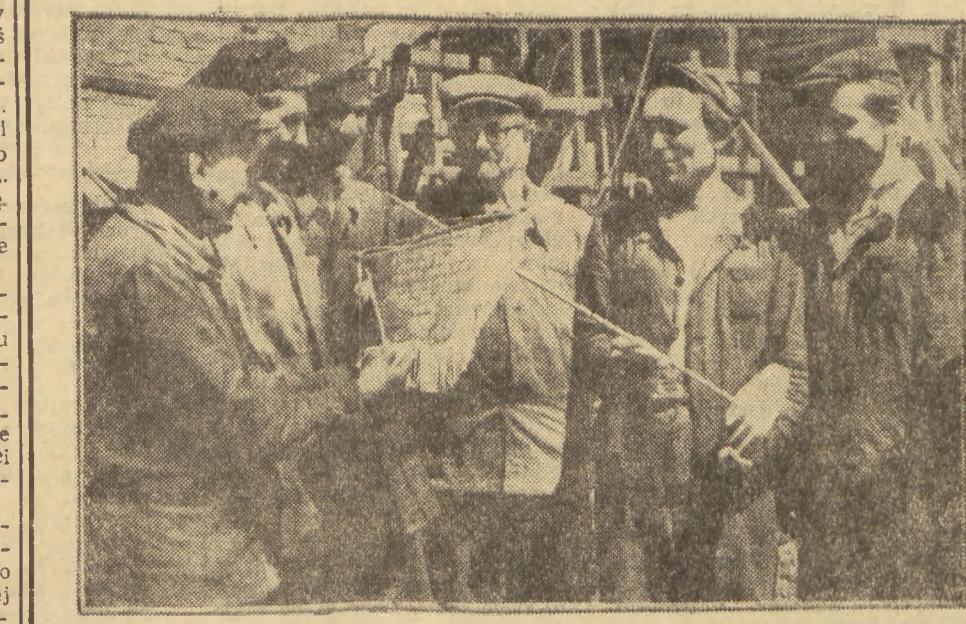
— Teraz będziemy mogli pracować bezpiecznie — do- rzuciła Tył. — A miny... przypomniały nam wojnę. Minęło już tyle lat, a woj- na jak upiór ciągle daje znać o sobie.

Każdy z nas chce praco- wać i żyć spokojnie. Posta- nowiliśmy, że na Festiwalu nie tylko opowiemy o ży- ciu naszej gromady, o na- szęj młodzieży, ale opowie- my też o tym, że jeszcze po tylu latach pozostałości wojny mogły zebrać krwa- we żniwo spośród nas...

Od łąk ciągnął wle- czorny chłód i uno- sił się zapach świeżego siana. Drzewa w mlecznej mgie zdawały się zawie- szone w powietrzu. Przed nami pełen wody świeży wykopany rów odbijał mi- gające na niebie gwiazdy. Gwiazdy pokoju nad Strze- cem. M. KARP

W magazynie sprzętu spół- dzielni rybactkiej „Gryf” obok kompletu wielu ty- sięcy haczyków, leżą długie zwoje bawełnianego sznura. Ale już pierwszy rzut oka wy- starczy, by stwierdzić, że znaczna ich większość nie

Przodują w Cynie Przedfestiwalowym



W wydziale kolarsko-kuźniczym Stoczni Gdańskiej brygada im. Thormy. Manifestu Lipcowego i Komitetu współzawodniczą (z tyłu) brygada przodująca w Cynie przed- festiwalowym. Po raz drugi proporzce przechodzi wspólza wodnotnica zdobyła brygada im. Komitetu pod kierownictwem mistrza Józefa Kurowskiego.

Na zdjęciu: brygada z proporcem przechodni. Ufundował go Zarząd Zakładowy ZMP Fot. Z. Kosycarz

Jakie filmy ujrzymy w sierpniu

Na ekrany naszych kin wejdzie w sierpniu szereg interesujących filmów fabu- larynych.

Produkcję czeskosłowacka reprezentować będą filmy:

„Dziś wieczór gramy” — ko-

„Luna nad Ploostí” — film

produkcji rumuńskiej — uka- że Rumuni w okresie, gdy kraj ten rządzący przez fa- szystów wciągnięty został do wojny przeciw ZSRB.

Satyrą na biurokrację nie- miecką i amerykańskich oku- pantów jest film produkcji NRD „Wół za kratkami”.

Interesująca pozycja be- dzie film produkcji koreań- skiej pt. „Zwiadowcy”, uka- zujący bohaterstwo zwalzo- ców Koreańskiej Armii Lu- dowej.

Po raz pierwszy wejdzie na nasze ekrany film pro- dukcji japońskiej pt. „Łosy kobiety” — osnuty na tle dwóch nowel wybitnej pi- sarki japońskiej z XIX w. Iezijo Higuchi.

Tematem meksykańskiego filmu „Rio Escondido” sa- stosunki panujące do dziś w wioskach meksykańskich, gdzie burżuazja w bezwzględ- ny sposób wyzyskuje miej- scową ludność.

Z filmów produkcji włos- kiej ujrzymy „Achtung! Ban- diti” — film z dziejów walk partyzantów włoskich z hitlerowcami.

Impresjonizm w... kawlarni

Eksperyment udal się...

Były prawdziwie sprzeczny, że „skąd”, „po co”, „nie wypada” itd., ale ktoś rozsądniejszy prze- ciwstawiał się im ze skutkiem i oto pewnego dnia w reperez- tasowej kawiarni w Warszawie — „Nowy Świat” przeciętno- wudły ścian długi drut, a na nim zawieszono galerię bardzo kolorowych obrazów jednego z warszawskich artystów. Obra- zy były bez ram, czasami po- prostu tylko szkice — ale efek- to! doskonali! Z momentem tym bawili kawiarni ten przezna- czono określona funkcję spo- łeczną — poza rolą „zakładu zhorowawczy” żywienia kawa- kawy byłym tam ostatnio — ze wszystkich stron dobiegały me- echa rozmów o „ekspresji”, „re- alizmie”, czy „impresjonizmie”.

Zdaje sobie sprawę z tego, że wystawa w kawiarni na Nowym Świecie ani nie zastąpi „Zache- ty”, ani nie dokona rewolucji kulturalnej. Ale wystawa taka na pewno w jakiś sposób dopo- może zbliżyć twórczość plasty- ków do kręgów inteligencji śla- biej związanej z życiem arty- stycznym.

Idąc za przykładem Warszawy, „względnie wyprzedzając nawet ten przykład — „Cyganeria” w Gdyni oraz „Rio” w Sopocie urządzają w swoich lokalach zmienniane często wystawy prac plastycznych.

Obie kawiarnie nie są jednak lokalami GZG. A gdyby tak kierownictwo GZG ponosiło o- przeżenie niektórych swoich lokalni na stale tego rodzaju imprezy? Sądzę, że porozumie- nie się w tej sprawie z Zarzą- dem Oddziału ZPAF na pewno dалоby rezultaty. A wówczas od stółków kawiarnianych „oh- sadzonych” tak często intelligen- cja „medyczna”, „politechnicz- na” lub „ekonomiczna” za- brzmiałaby może ciekawie słowa „realizm”, „impresjonizm”, „ek- spresja”.

JÓZEF SIERAWA

